

Dąb pamięci



Dąb pamięci

Dąb pamięci dla uhonorowania aspiranta policji państwowej Jana Ozimka oraz jego syna Stanisława Ozimka posadzono 15 maja w Kolbuszowej.

Niedzielną uroczystość rozpoczęła się Mszą Św. w kolegiacie pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej, której przewodniczył ks. proboszcz Lucjan Szumierz. Po nabożeństwie zebrani przeszli na cmentarz parafialny gdzie, w rodzinnym grobowcu złożono urnę z ziemią z Miednoje.

Następnie poczty sztandarowe, zaproszeni goście, władze powiatowe i gminne, przedstawiciele służb mundurowych, instytucji, szkół, w asyście kompanii honorowej i orkiestry reprezentacyjnej policji udali się na kolbuszowski rynek.

Po przywitaniu zebranych przez insp. Krzysztofa Pobutę Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie, Jan Zuba Burmistrz Kolbuszowej, Waldemar Szumny przedstawiciel Marszałka Województwa Podkarpackiego, Józef Kardyś Starosta Kolbuszowski, Jerzy Mazurkiewicz członek rodziny, Michał Krzysztof Wykowski Prezes Warszawskiego Stowarzyszenia "Rodzina Policyjna 1939 r" wygłosili przemówienia. Laudację na cześć Jana Ozimka i jego syna Stanisława, odczytała dr Ewa Kowalska kierownik Muzeum Katyńskiego w Warszawie.

Następnie uroczystość posadzono „Dąb Pamięci” oraz odsłonięto pamiątkową tablicę. Po czym nastąpiło złożenie kwiatów a zaproszeni goście oraz mieszkańcy mogli wpisać się do księgi pamiątkowej.

Defilada policjantów z kompanii honorowej i orkiestry reprezentacyjnej oraz występ uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kolbuszowej zakończyły obchody.

Uroczystości towarzyszyła wystawa upamiętniająca zbrodnię katyńską „Ostaszków-Twer-Miednoje”.

Aspirant Policji Państwowej Jan Ozimek urodził się w 1894 r w Kolbuszowej. Pracował m.in. w Posterunku Policji w Oszmianie (dawne woj. wileńskie). Po wybuchu wojny, we wrześniu 1939 r. wraz z 17-letnim synem Stanisławem został zatrzymany przez wojska radzieckie, a następnie przewieziony do obozu w Ostaszkwie. W 1940 r. obydwaj zostali rozstrzelani przez NKWD. Spoczywają na Polskim Cmentarzu w Miednoje. Stanisław, 17-letni syn Jana, uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Oszmianie, mógł opuścić obóz, ale pozostał z ojcem do końca.